



Ks. Peter Mášik, po studiach teologicznych w Rzymie jest wykładowcą teologii dogmatycznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Bratysławie oraz proboszczem w parafii Matki Bożej Siedmiobołnej w Bratysławie-Petrzálce na Słowacji.



*Nie po raz pierwszy spotykam Księży w łagiewnickim Sanktuarium, przynajmniej ks. Petera. Co oznaczają te powroty?*

**Ks. Peter:** Do Łagiewnik przyjeżdżam rzeczywiście regularnie, właściwie każdego roku już od kilkunastu lat. Czynię to chętnie, bo każdy pobyt w tym niezwykłym miejscu oznacza dla mnie podróż do korzeni orędzia Miłosierdzia. Przede wszystkim mam radość celebrowania tutaj Eucharystii i modlitwy przy grobie św. Siostry Faustyny.

**Ks. Louis Eduardo:** I ja od wielu lat mam tę łaskę, że mogę nawiedzać Sanktuarium Bożego Miłosierdzia każdego roku. Przynajmniej raz w życiu pragnąłem być tutaj w czasie święta Bożego Miłosierdzia. I udało się w 2011 roku, gdy była beatyfikacja Jana Pawła II. Lepiej być nie mogło.

*Kiedy i jak poznali Księża św. Siostrę Faustynę i orędzie Miłosierdzia?*

**Ks. Peter:** Poznałem św. Faustynę i orędzie Miłosierdzia już jako kleryk w Rzymie w 1995 roku. Jednak nie wystarczy się tylko o tym dowiedzieć. Trzeba zrozumieć, że to jest droga dla całego Kościoła w naszych czasach, którą wybrał sam Zbawiciel. To przesłanie stopniowo poznawałem i przyjąłem dzięki dwóm kapłanom, których spotkałem na studiach w Rzymie. Najpierw dzięki mojemu przyjacielowi, o. Luisowi Eduardowi z Wenezueli, który pierwszy przywiózł mnie do Łagiewnik po wspólnie spędzonych

wakacjach we wrześniu 1998 roku. Drugim kapłanem był zmarły już mój dobry przyjaciel o. Stanislav Mihaľička, który również dużo wcześniej zrozumiał znaczenie nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia dla współczesnego Kościoła.

**Ks. Louis Eduardo:** Świętą Faustynę i orędzie Miłosierdzia poznałem także poza granicami swego kraju. Było to w 1993 roku w Madrycie, gdy współpracowałem z siostrami Misjonarkami Miłości Matki Teresy, które się opiekowały chorymi na AIDS w tym mieście. One były dla mnie pierwszymi zwiastunkami tego orędzia.

*W łagiewnickim Sanktuarium, ma się wrażenie, że cała Słowacja żyje Bożym Miłosierdzem. Dowodem jest mnóstwo pielgrzymów ze Słowacji, niepowtarzalna pielgrzymka Radia Lumen i pielgrzymka grekokatolików, w sumie około 40 000 ludzi. Czy jednak naprawdę naród słowacki żyje Miłosierdzem na co dzień?*

**Ks. Peter:** Orędzie o Bożym miłosierdziu, gdy jest prawidłowo przekazywane, rzeczywiście jest z wielką radością przyjmowane przez wierzących. Głównie dlatego, że wszyscy potrzebujemy usłyszeć i wielokrotnie się upewniać o wielkiej Bożej miłości do nas i o tym, że ta miłość nie ma granic. Przeszkodą nie są nawet wielkie grzechy człowieka; tylko twardość ludzkiego serca i niechęć do nawrócenia mogą powstrzymać Boże miłosierdzie. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i nawet żyjemy w czasach, w których grzech stał się kulturą. Ludzie przeżywają wielkie duchowe kryzysy, często się bardzo oddalają od Pana Boga i po długich latach czują tylko pustkę i brak nadziei. Uświadamiają sobie, że w życiu popełnili błędy i nie wiedzą, że mogą się poprawić, znaleźć przebaczenie i życie w pełni. Takich ludzi jest coraz więcej. Dla takiego człowieka słowa o Bożym miłosierdziu, które ksiądz prawidłowo wypowie, są jak balsam dla duszy: uzdrawiają, zachęcają, dają odrodzenie nadprzyrodzonej nadziei... Widzę jednak potrzebę szerzenia na Słowacji form kultu Bożego Miłosierdzia, do których Pan Jezus przywiązał wielkie

# E L G R Z Y M A M I

obietnice, z większą gorliwością i entuzjazmem. Tutaj mimo wszystko odczuwamy wielkie braki nie tylko wśród wiernych, ale głównie wśród kapłanów. Czasami można dostrzec, że kapłani nie do końca mają głębokie zrozumienie i uznanie dla kultu Bożego Miłosierdzia. Szanują to nabożeństwo, ale jak gdyby nie rozumieli, że to nie jest tylko jedno z wielu innych nabożeństw, które teraz z różnych przyczyn cieszy się wielką popularnością. Z tego powodu nie stawiają przeszkód dla jego rozwoju (co się też czasami zdarza), ale nie są wewnętrznie przekonani do tego kultu i dlatego nie są gorliwymi jego apostołami i szerzycielami.

**Mimo różnych problemów politycznych Wenezuela jest krajem katolickim. Czy jednak nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego jest w nim rozpowszechnione?**

**Ks. Louis Eduardo:** Tak. Przyjmowane jest ono z wielką radością i otwartością... Całe orędzie Miłosierdzia, choć przekazane przez naszego Pana w objawieniach polskiej zakonnicy, św. Faustynie, jest przecież przeznaczone dla całej ludzkości, dla całego świata. Stąd także w Wenezueli – jak wszędzie – ludzie przyjmują ten dar otwartym sercem i z wielką radością. Kiedy zaczynają dostrzegać, ile zdumiewających rzeczy dzieje się poprzez praktykę tego nabożeństwa, to angażują się, chcą tym darem żyć coraz głębiej. To przecież jest sam Pan Jezus, tutaj, tam i wszędzie, który działa przez Ducha Świętego. Nasłuchuje serc z całego świata, które się nawracają i z ufnością powierzają się Bożemu Miłosierdziu. Dlatego to nabożeństwo nie należy już tylko do Polski, lecz do całego świata.

U nas, w Europie, gdziekolwiek na świecie ludzie odchodzą od Boga i przeżywają poważne problemy, dlatego wszyscy potrzebujemy wejść na drogę Miłosierdzia, jak to dobrze rozumiał bł. Jan Paweł II. Zrobił wszystko, co mógł zrobić jako człowiek, ksiądz, biskup, kardynał i papież, żeby orędzie Bożego Miłosierdzia było tak rozumiane i przyjmowane. Wielu jest takich, którzy rozumieją do głębi wagę tego apostołatu jako drogę Kościoła w nowym tysiącleciu, ale wielu jeszcze tej praw-



o. Luis Eduardo Rodriguez jest proboszczem w parafii Ducha Świętego w miejscowości El Carrizal w diecezji Los Teques w Wenezueli. Dla telewizji EWTN w USA nakręcił film o Koronce do Bożego Miłosierdzia, który jest codziennie emitowany w języku angielskim i hiszpańskim. Przygotował także film o Koronce, którą ludzie odmawiają na 5 kontynentach.

dy nie odkryło. Powtarzam, że jest to sam Pan, który przez swego Ducha kontynuuje w każdej duszy tę nową drogę i prowadzi swe dzieło.

**Czym więc w życiu osobistym i apostolskim jest dla Księży to orędzie?**

**Ks. Peter:** Potrzebuję go przede wszystkim sam, każdego dnia. Potrzebuję go jako kapłan, ponieważ jest głoszą i świadczą o nim. Mogę powiedzieć, że nigdy nie czuję tak silnej i głębokiej duchowej radości jak wtedy, kiedy mówię o orędziu Bożego Miłosierdzia, o przykładzie życia św. Faustyny.

**Ks. Louis Eduardo:** Słuchajcie, gdybym ja nie znalazł tej drogi, nie miałbym odwagi zostać księdzem. To jest największy dowód Bożego miłosierdzia w mojej duszy: łaska, że zrozumiałem swoim umysłem i sercem, że Bóg jest miłosierdzim, a ja nędzą. Jeśli On sam wskazał tę drogę dla całego świata aż do swojego drugiego przyjścia, byłoby stratą czasu, gdybym tego orędzia nie przyjął. Jak mówi słowo Pana: *Kto nie sieje ze Mną, rozrzuca*. Kiedy poznajemy św. Marię Faustynę, jej „Dzienniczek”, to poznajemy także tę drogę Miłosierdzia, którą wskazał Pan. A kto dziś może powiedzieć, że nie potrzebuje Bożego miłosierdzia?

*Rozmawiała*

*s. M. Inga Kassayová ZMBM*